

Sygnatura akt VI Ka 362/18

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia **6 czerwca 2018 r.**

Sąd Okręgowy w Gliwicach, Wydział VI Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący SSO Krzysztof Ficek

Sędziowie SO Marcin Schoenborn

SR del. Agnieszka Woźniak (spr.)

Protokolant Barbara Szkabarnicka

przy udziale Wojciecha Braziewicza Prokuratora Prokuratury Rejonowej w T.

po rozpoznaniu w dniu 29 maja 2018 r.

sprawy **N. G.** ur. (...) w G.

córki M. i M.

oskarżonej z art. 160§1 kk

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonej

od wyroku Sądu Rejonowego w Tarnowskich Górach

z dnia 17 stycznia 2018 r. sygnatura akt VI K 194/17

na mocy art. 437 kpk, art. 438 kpk, art. 636 § 1 kpk

1. zmienia zaskarżony wyrok w ten sposób, że:

- w punkcie 1 przyjmuje, iż oskarżona wyprowadzała psa bez smyczy i w ten sposób nie zachowała nakazanego środka ostrożności przy trzymaniu zwierzęcia oraz, że w wyniku zdarzenia S. K. doznał ran palców ręki prawej, eliminując jednocześnie ustalenie, że pies zaatakował pokrzywdzonego S. K.,

- w punkcie 2 obowiązek naprawienia szkody obniża do kwoty 9,20 zł (dziewięciu złotych dwudziestu groszy);

2. w pozostałej części zaskarżony wyrok utrzymuje w mocy;

3. zasądza od oskarżonej N. G. na rzecz oskarżyciela posiłkowego S. K. kwotę 840 (ośmiuset czterdziestu) złotych tytułem zwrotu wydatków poniesionych na ustanowienie pełnomocnika w postępowaniu odwoławczym;

4. zasądza od oskarżonej na rzecz Skarbu Państwa wydatki postępowania odwoławczego w kwocie 20 (dwudziestu) złotych oraz obciąża ją opłatą za II instancję w wysokości 100 (stu) złotych.

Sygnatura akt VI Ka 362/18

UZASADNIENIE

wyroku z dnia 6 czerwca 2018 roku

co do całości rozstrzygnięcia

N. G. stanęła pod zarzutem popełnienia występku z art. 160 § 1 kk polegającego na tym, że w dniu 1 maja 2016 roku w Ś. na terenie parku około godziny 12.15 umyślnie naraziła S. K. i jego małoletnią córkę M. K. na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia bądź ciężkiego uszczerbku na zdrowiu w ten sposób, że nie zachowała zwykłych i nakazanych środków ostrożności przy trzymaniu psa rasy b., w wyniku czego pokrzywdzony i jego pies zostali pogryzieni przez psa rasy b., ponadto wprowadziła w błąd pokrzywdzonego oraz organy ścigania co do faktu przebytego szczepienia przeciwko wściekliźnie psa rasy b..

Wyrokiem z dnia 17 stycznia 2018 roku w sprawie o sygnaturze akt VI K 194/17 Sąd Rejonowy w Tarnowskich Górach uznał oskarżoną za winną tego, że w dniu 1 maja 2016 roku w Ś., na terenie parku, około godziny 12.15, będąc posiadaczem psa rasy b.i osobą obowiązana do nadzoru nad psem, zaniechała tego obowiązku w ten sposób, że wyprowadzała psa bez smyczy i kagańca, nie zachowując w ten sposób zwykłych i nakazanych środków ostrożności, w sytuacji, gdy w otoczeniu psa znajdowało się wielu ludzi, w tym i małe dzieci, a także inne psy, nie zachowując w ten sposób ostrożności wymaganej w powyższych okolicznościach, choć powinna była przewidzieć, że puszczone swobodnie pies może zaatakować inne osoby lub zwierzęta, czym doprowadziła do sytuacji, że pies zaatakował psa pokrzywdzonego S. K., a następnie, podczas próby oswobodzenia psa, samego S. K. co spowodowało u pokrzywdzonego S. K. obrażenia ciała w postaci ran kłutych ręki prawej, co naruszyło czynności narządów ciała pokrzywdzonego na okres poniżej 7 dni, a także spowodowało u M. K. silny stres, który naruszył prawidłowe czynności narządów jej ciała na okres poniżej 7 dni, to jest występku z art. 157 § 3 kk w związku z art. 157 § 2 kk i za to na mocy art. 157 § 3 kk skazał ją na karę samoistnej grzywny w wysokości 50 stawek dziennych po 20 złotych,

- na mocy art. 46 § 1 kk orzekł wobec oskarżonej obowiązek naprawienia szkody na rzecz S. K. w wysokości 540,29 złotych,

- na mocy art. 46 § 2 kk orzekł wobec oskarżonej nawiązkę tytułem zadośćuczynienia na rzecz S. K. w wysokości 1000 złotych,

- orzekł o dowodach rzeczowych i kosztach procesu, zasądzając od oskarżonej na rzecz oskarżyciela posiłkowego koszty ustanowienia pełnomocnika z wyboru oraz obciążając ją kosztami sądowymi.

Od wyroku apelację wywiódł obrońca oskarżonej, zaskarżając wyrok w całości. Zarzucił mu:

I. obrazę art. 17 § 1 punkt 9 kpk w związku z art. 14 § 1 kpk poprzez niedopuszczalne wyjście poza granice oskarżenia i przypisanie oskarżonej przestępstwa z art. 157 § 3 kk w związku z art. 157 § 2 kk, mimo braku tożsamości czynu zarzuconego i przypisanego, a w konsekwencji orzekanie mimo występowania negatywnej przesłanki procesowej,

II. mającą wpływ na treść zaskarżonego orzeczenia obrazę prawa procesowego, a to art. 4 kpk, art. 410 kpk, art. 7 kpk i art. 5 § 2 kpk polegającą na dowolnej, zamiast swobodnej ocenie dowodów z uwzględnieniem zasad prawidłowego rozumowania oraz wiedzy i doświadczenia życiowego, która skutkowałą przyjęcie, że wina oskarżonej, co do czynu nie budzi wątpliwości, podczas gdy przeprowadzone postępowanie nie daje podstaw do takich ustaleń,

III. mającą wpływ na treść zaskarżonego orzeczenia obrazę prawa procesowego, a to art. 7 kpk poprzez przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów i uznanie za wiarygodne zeznań świadków J. K. i M. K. podczas gdy pozostają one w sprzeczności z zeznaniami samego pokrzywdzonego S. K. oraz treścią opinii biegłych lekarzy oraz odmówienie takiego walurowi zeznaniom świadka D. H. oraz wyjaśnieniom oskarżonej,

IV. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia i mający wpływ na jego treść, a wynikający z wadliwej oceny zgromadzonego materiału dowodowego polegający na przyjęciu, że obrażenia ciała pokrzywdzonego S. K. w postaci ran kłutych palców ręki prawej oraz silny stres i jego konsekwencje u pokrzywdzonej M. K. pozostają w kauzalnym związku z zachowaniem oskarżonej,

V. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia i mający wpływ na jego treść, a wynikający z wadliwej oceny zgromadzonego materiału dowodowego polegający na przyjęciu, że oskarżona puściła psa wolno, że pies nie miał kolczatki oraz, że oskarżona nie zachowała nakazanych środków ostrożności przy trzymaniu psa, podczas gdy pies oskarżonej nie jest zaliczany do rasy niebezpiecznej i stosowanie wobec niego środków ostrożności nie jest nakazane ani przez przepis prawa, ani decyzją administracyjną, zaś ze zgromadzonego materiału dowodowego wynika, że pies wypiął się ze smyczy, a nie został puszczony wolno.

Obrońca wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i umorzenie postępowania, ewentualnie zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uniewinnienie oskarżonej, względnie uchylenie wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania sądowi I instancji.

W pisemnej odpowiedzi na apelację pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego wniósł o oddalenie apelacji, jako bezzasadnej i zasądzenie od oskarżonej na rzecz oskarżyciela posiłkowego kosztów zastępstwa procesowego przed sądem II instancji wg norm przepisanych.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja obrońcy oskarżonej zasługiwała na uwzględnienie w bardzo ograniczonym zakresie, co doprowadziło do niewielkiej korekty zaskarżonego wyroku.

Wbrew stanowisku skarżącego sąd I instancji przeprowadził postępowanie dowodowe w sposób prawidłowy, wyprowadzając ze zgromadzonego materiału dowodowego zasadniczo trafne wnioski końcowe. Tok rozumowania i sposób wnioskowania Sądu Rejonowego przedstawiony w pisemnych motywach zaskarżonego wyroku jest prawidłowy, logiczny i zgodny ze wskazaniami wiedzy oraz doświadczenia życiowego. Ocena dowodów także nie budzi zastrzeżeń Sądu Okręgowego. Sąd odwoławczy nie znalazł najmniejszych podstaw do zakwestionowania większości ustaleń faktycznych sądu I instancji. Sąd ten doszedł do prawidłowych wniosków końcowych i nie popełnił uchybień prawa procesowego, które mogłyby rzutować na treść wydanego przez niego rozstrzygnięcia. Ocena prawna czynu przypisanego oskarżonej oraz zastosowanie norm prawa materialnego były prawidłowe. W końcu wskazać należy, iż Sąd Rejonowy ustrzegł się uchybień proceduralnych, które stanowiłyby bezwzględne przyczyny odwoławcze.

Najdalej idącym zarzutem był ten związany z wyjściem poza granice zaskarżenia. Okazał się on całkowicie chybiony. O granicach zarzutu i aktu oskarżenia wypowiadano się wielokrotnie w orzecznictwie, w którym wskazuje się jednolicie, iż sam opis zdarzenia i jego kwalifikacja podana przez oskarżyciela nie wiąże sądu, i sąd może w zależności od dokonanych ustaleń modyfikować zarówno ten opis, jak i wskazaną w akcie oskarżenia kwalifikację prawną, pod warunkiem jednak, że nie wykroczy poza granice nakreślone skargą (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 14 lipca 2011 roku, IV KK 139/11 oraz postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 21 marca 2013 roku, III KK 267/12). O granicach skargi decyduje zaś zdarzenie historyczne będące przedmiotem rozpoznania. Dla zaistnienia tożsamości czynu zarzucanego i przypisanego niezbędne jest istnienie między nimi choćby części wspólnych znamion, a podstawa faktyczna odpowiedzialności, na której zbudowano oskarżenie, nie ulega zmianie tylko wówczas, jeżeli chociaż część przypisanego działania lub zaniechania pokrywa się z takimi zachowaniami zarzucanymi aktem oskarżenia (por. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 9 czerwca 2005 r. V KK 446/2004 oraz Sądu Apelacyjnego w Lublinie z dnia 26 lutego 2006 r. II AKa 271/2007). Także w doktrynie podnosi się, że podstawowym kryterium tożsamości czynu jest tożsamość zdarzenia faktycznego, a zatem, że „identyczność czynu jest wyłączona, jeżeli w porównywanych jego określeniach zachodzą tak istotne różnice, że według rozsądnej życiowej oceny nie można ich uznać za określenia tego samego zdarzenia faktycznego” (zob. M. Cieślak: Polska procedura karna. Podstawowe założenia teoretyczne, Warszawa 1984, str. 302). Dla ustalenia tożsamości czynu nie mogą mieć decydującego znaczenia precyzja opisu, czy zaproponowana w akcie oskarżenia kwalifikacja prawna (por. postanowienie Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 24 kwietnia 2013 roku, II AKz 200/13). Granice oskarżenia wyznacza bowiem zdarzenie faktyczne, a nie jego bardziej lub mniej doskonały opis przyjęty w zarzucie (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Białymstoku z dnia 16 kwietnia 2013 roku, II Aka 58/13).

Analiza porównawcza czynu zarzucanego oskarżonej oraz czynu jej przypisanego nie pozostawia wątpliwości, że nie wykroczone poza granice oskarżenia. Bezsporne być musi, że zachowanie zarzucane i przypisane oskarżonej jest tożsame – w obu wypadkach spowodowane zostało ono do niezachowania wymaganej ostrożności przy trzymaniu psa i spowodowaniu w ten sposób określonych konsekwencji dla S. K. i jego córki M. K.. N. G. zarzucano wprawdzie jedynie narażenie wymienionych pokrzywdzonych na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia, bądź ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, lecz było to wynikiem oceny zdarzenia przez pryzmat skutku bliższego, niż uczynił to Sąd Rejonowy oraz, w konsekwencji, zastosowania odmiennej kwalifikacji prawnej zachowania oskarżonej, co ma prawo zmodyfikować sąd, pozostając przy tym, w granicach zaskarżenia. Wskazać także trzeba, że oskarżonej zarzucano, choć mało precyzyjnie, również spowodowanie obrażeń u S. K. poprzez jego pogryzienie przez psa oskarżonej, co wynika z literalnej treści zarzutu. To, że nie oddano tego w kwalifikacji zarzucanego oskarżonej czynu nie oznacza, że sąd I instancji nie mógł tego skorygować. Jeśli zaś idzie o konsekwencje zdrowotne, jakie analizowane zdarzenie spowodowało u M. K., to choć wprost ich nie zarzucano, to od początku było to wołą zawiadamiającego o przestępstwie i również w tym kierunku prowadzone było postępowanie przygotowawcze oraz jurysdykcyjne. Zresztą brak zarzucenia oskarżonej spowodowania skutku w tym zakresie wynikał z tych samych względów, co w przypadku pokrzywdzonego S. K..

W dalszej kolejności obrońca zarzucił rozstrzygnięciu Sądu Rejonowego błędy w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę rozstrzygnięcia, które były miały być konsekwencją naruszenia istotnych przepisów proceduralnych nakazujących wydanie rozstrzygnięcia obiektywnego, w oparciu o całokształt okoliczności sprawy, dokonywanie oceny dowodów zgodnie z zasadami wiedzy, doświadczenia życiowego i logicznego rozumowania oraz rozstrzyganie niedających się usunąć wątpliwości na korzyść oskarżonej.

Przypomnieć należy obrońcy, że zarzut błędu w ustaleniach faktycznych stanowiących podstawę wyroku, zasadny jest jedynie w sytuacji, gdy sąd pierwszej instancji oparł swoje rozstrzygnięcie na ustaleniach, które nie znajdują potwierdzenia w wynikach przeprowadzonego postępowania dowodowego albo też, gdy z faktów tych wyciągnął wnioski niezgodne ze wskazaniami wiedzy, doświadczenia życiowego lub zasadami prawidłowego rozumowania. Jak wskazuje Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 24 marca 1975 roku (II KR 355/74, OSNPG 1975/9/84), zarzut błędu w ustaleniach faktycznych, przyjętych za podstawę wyroku, jest tylko wówczas słuszny, gdy zasadność ocen i wniosków, wyprowadzonych przez sąd orzekający z okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego nie odpowiada prawidłowości logicznego rozumowania.

Wbrew twierdzeniom obrońcy Sąd Rejonowy nie dopuścił się błędów przy ocenie dowodów (bo do tego sprowadzają się zarzuty dotyczące naruszenia art. 4 kpk, art., 410 kpk, art. 7 kpk oraz art. 5 § 2 kpk), a zatem jego ustalenia faktyczne są prawidłowe. Sąd Rejonowy, rozstrzygając o odpowiedzialności karnej oskarżonej badał i brał pod uwagę zarówno okoliczności przemawiające na jej niekorzyść, jak i te dla niej korzystne, o czym świadczy przebieg postępowania, jak i treść uzasadnienia zaskarżonego wyroku. Przy wnioskowaniu tym sąd I instancji nie pominął żadnych istotnych okoliczności, a wnioski, do jakich doszedł są w pełni trafne.

Słuszna była decyzja sądu I instancji, by odmówić wiary oskarżonej, co do meritum sprawy. Oskarżona twierdziła bowiem, że jej pies nie był puszczony luzem, a zerwał się ze smyczy, a także, że pies był łagodny i nic nikomu nie był w stanie zrobić. Jeśli idzie o stwierdzenie ostatnie, to o ile należało dać wiarę oskarżonej, że tak myślała, o tyle założenie to było zupełnie bezpodstawne biorąc pod uwagę, że N. G. miała do czynienia z psem od półtorej miesiąca, w związku z tym nie miała zbyt dużo czasu, by przekonać się, jak jej pies zachowuje się w różnych okolicznościach, nie wspominając już, że oczywistym być musi dla każdego, że pies jest zwierzęciem i jego zachowania nie są w pełni przewidywalne. Ocena dowodów pod kątem kwestii pierwszej słusznie doprowadziła sąd I instancji do wniosku, że oskarżona intencjonalnie wyprowadzała psa bez smyczy. Wynika to w sposób niewątpliwy z zeznań funkcjonariuszy Policji, którzy interweniowali na miejscu zdarzenia, a którym N. G. przyznała, że pies został spuszczonej ze smyczy, a nadto z zeznań świadka P.. Poza tym z żadnego dowodu nie wynika, by ktoś za psem, który miał się zerwać ze smyczy w miejscu niezwykle zaludnionym i pełnym dzieci, pilnie podążał. O ile sprawnie nie mogła tego zrobić oskarżona, to już jej towarzysz – D. H. taką możliwość fizyczną miał. Ustalenie, że pies wyprowadzany był w parku bez smyczy wpisuje

się ponadto w bezzasadne przekonanie oskarżonej, że jej pies był łagodny, nie mógł nikomu wyrządzić krzywdy i chciał się tylko bawić.

W świetle tych argumentów ocena zeznań D. H. dokonana przez Sąd Rejonowy także nie mogła budzić wątpliwości – relacje świadka dotyczące zerwania się psa, czy braku ataku na psa pokrzywdzonych jawiły się jako kłamliwe w świetle obiektywnych relacji policjantów, świadka P., czy pokrzywdzonych oraz dokumentacji leczenia pokrzywdzonych i ich psa wraz z dokumentacją zdjęciową. Oznacza to, że świadek zeznawał tendencyjnie, by wesprzeć oskarżoną w przyjętej przez nią linii obrony.

Nie uchybił sąd I instancji zasadom oceny dowodów także przy ocenie zeznań świadków: J. K. i M. K. oraz S. K.. Nie ma wątpliwości, że relacje tych osób nie są identyczne, ale wynika to li tylko z dynamicznego przebiegu zdarzenia, zróżnicowania w zakresie zaangażowania poszczególnych świadków w przebieg zdarzenia i emocji towarzyszących temu, co się stało. Dodać należy, że obrońca zarzuca wymienionym świadkom niezgodność relacji, ale nie precyzuje, na czym miała ona polegać i w czym się przejawiać. Jeśli apelujący miał na myśli wypowiedzi świadków odnośnie mechanizmu powstania ran na ręce S. K., to trzeba mieć na względzie dynamikę zdarzenia, a także zrozumiałe skądinąd łączenie dwóch faktów: zaangażowania psa w zdarzenie i dokonanej klasyfikacji ran ręki pokrzywdzonego w miejscu udzielenia mu pomocy medycznej bezpośrednio po zdarzeniu, jako ran klutych (co sugeruje ugryzienie). Z kolei relacje świadków odnośnie konsekwencji zdrowotnych u M. K. znalazły potwierdzenie w dokumentacji medycznej, częściowo opinii ustnej biegłego lekarza, zeznaniach obiektywnego świadka R. P., czy nawet zachowaniu samej M. K. przy przesłuchaniu oraz wnioskach opinii psychologicznej.

Ocena zeznań pozostałych świadków nie budziła wątpliwości apelującego. Zastrzeżeń nie zgłaszano także, co do opinii biegłych, czy to z zakresu medycyny, czy psychologii. Kwestionowano jedynie wnioski wyprowadzone ze zgromadzonego materiału dowodowego, które są jednak prawidłowe.

Z przyczyn wskazanych już wyżej nie ma wątpliwości, że oskarżona wyprowadzała psa intencjonalnie bez smyczy. Bezsporne być musi także i to, że pies oskarżonej skoczył na psa pokrzywdzonych, a nadto, że w trakcie zdarzenia ugryzł psa pokrzywdzonych w okolice nasady ogona i w tylną łapę. Przebieg zdarzenia potwierdzają zeznania pokrzywdzonych pozytywnie weryfikowane przez pryzmat dokumentacji leczenia weterynaryjnego psa i dokumentacji zdjęciowej. Brak jest przy tym jakichkolwiek podstaw do przyjęcia, że do ugryzień psa pokrzywdzonych nie doszło, a uwidocznione na zdjęciach rany są wynikiem wieku i choroby samoistnej tego zwierzęcia. O prawidłowości oceny dowodów w tym zakresie dokonanej przez sąd I instancji świadczy także treść zapisów w dokumentacji weterynaryjnej – choć częściowo opierają się one na wypowiedziach właścicieli zwierzęcia, to fakt stwierdzenia obrażeń i ich konsekwencji wynika z obserwacji lekarza weterynarii.

Wbrew twierdzeniom apelacji obrońcy sąd I instancji nie przyjął, że rany prawej ręki pokrzywdzonego S. K. powstały na skutek ugryzień przez psa oskarżonej. Stwierdził jedynie, że powstały one w wyniku zdarzenia z udziałem psa oskarżonej oraz, że nie można w sposób pewny ustalić mechanizmu ich powstania. Jest to w pełni prawidłowe biorąc pod uwagę okoliczność, uwydatnioną zresztą przez apelującego, że pokrzywdzony sam nie miał pewności, w którym dokładnie momencie i na skutek czego obrażenia te powstały. Słusznie zatem przyjęto, że mogły one powstać nie na skutek ugryzienia, lecz w związku z działaniami mającymi na celu ochronienie psa pokrzywdzonych przed skaczącym i następnie atakującym psem oskarżonej. To ostatnie świadczy zresztą o zastosowaniu przez sąd I instancji dyspozycji art. 5 § 2 kpk i przeczy zarzutowi apelacji.

Jeśli idzie o ustalenie związane z tym, jaką obrozę posiadał na sobie pies oskarżonej, a więc czy była to obroża materiałowa, czy kolczatka, to było ono odmienne od twierdzeń oskarżonej i oczekiwań skarżącego – sąd przyjął bowiem, że pies nie miał kolczatki. Abstrahując od tego, czy ustalenie to jest prawidłowe, kwestia ta nie ma żadnego znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy. Sąd I instancji przyjął bowiem, że rany ręki prawej pokrzywdzonego mogły powstać w innym mechanizmie, niż na skutek pogryzienia przez psa oskarżonej, a kwestia rodzaju obroży (materiałowa, czy kolczatka) miała znaczenie jedynie dla oceny i ustalenia, czy pokrzywdzony S. K. mógł się zranić kolczatką. Dla rozstrzygnięcia kwestii odpowiedzialności karnej oskarżonej nie ma zaś znaczenia, czy S. K. zranił się

sam o ząb psa oskarżonej, czy element kolczatki, czy o obroź. Również podnoszony przez apelującego argument, że pies oskarżonej został w czasie zdarzenia wielokrotnie kopnięty przez pokrzywdzonego S. K., a go nie ugryzł nie ma wpływu na rozstrzygnięcie o odpowiedzialności karnej oskarżonej.

Prawidłowa była ocena dowodów i ustalenia faktyczne poczynione przez sąd I instancji co do związku konsekwencji zdrowotnych u M. K. ze zdarzeniem z parku w Ś. i zachowaniem oskarżonej. Wprawdzie w opinii sądowo – lekarskiej wydanej na etapie postępowania przygotowawczego sugerowano, że objawy, jakie miały wystąpić u tej pokrzywdzonej po zdarzeniu były przez jej rodziców wyolbrzymiane, to jednak nie znajduje to potwierdzenia w całości zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego. Na materiał ten składają się zaś: dokumentacje medyczna k. 6, zeznania S. K. k. 26, zeznania J. K. k. 30-31, zeznania R. P. k. 80 oraz zeznania samej M. K. k. 149 wraz z wnioskami płynącymi z opinii psychologicznej. Z dowodów tych wynika, że u M. K. po zdarzeniu wystąpił epizod tachykardii, przy czym choć było to w następnym dniu po zdarzeniu (a w każdym razie wtedy zgłoszono się po pomoc medyczną), to brak jest podstaw do stwierdzenia innych zdarzeń z udziałem M. K., które do tego mogłyby doprowadzić. Bardzo istotne są w tej kwestii zeznania świadka R. P., z których wynika, że dziewczynka w chwili zdarzenia była spanikowana, wystraszona i długo płakała, a nadto wnioski płynące z przesłuchania samej pokrzywdzonej – pokrzywdzona pamiętała szczegółowo zdarzenia, gdyż jak sama zeznała było ono dla niej stresujące (wypowiedź ustną świadka potwierdza to, że przy tym płakała, a to wskazuje na zaleganie w świadku negatywnych emocji związanych z tym zdarzeniem), nadto w opinii psychologicznej nie stwierdzono, by zeznania świadka były wynikiem wpływu, czy sugestii ze strony rodziców. Kwestionując ocenę dowodów w tym zakresie i ustalenia faktyczne obrońca zdaje się nie dostrzegać, że u pokrzywdzonej M. K. nie stwierdzono choroby samoistnej, a jedynie występowały u niej już uprzednio, przed zdarzeniem z udziałem psa oskarżonej, objawy sinicy. Nie można zaś utożsamiać objawów sinicy z epizodem tachykardii. Poza tym na silną reakcję stresową wskazują zeznania świadków, w tym obiektywnego świadka R. P. oraz reakcje dziecka w czasie przesłuchania, co oznacza, że konsekwencje zdrowotne u M. K. były także (jeśli nie wyłącznie) wynikiem zdarzenia z udziałem psa oskarżonej.

Kolejno obrońca kwestionował także ustalenia faktyczne w odniesieniu do związku przyczynowego między zachowaniem oskarżonej (zaniechaniem) i konsekwencjami zdrowotnymi u pokrzywdzonych: S. K. i M. K. oraz w zakresie dotyczącym zachowania oskarżonej. Zarzuty te dotyczą bardziej oceny prawnej, niż ustaleń faktycznych, niemniej jednak rozstrzygnięcie sądu I instancji w tej materii jest także w większości prawidłowe.

Nie ma racji obrońca, że oskarżona miała prawo wyprowadzać psa luzem i nie była zobowiązana do zachowania środków ostrożności przy trzymaniu psa. Nie ma przy tym wątpliwości, że pies oskarżonej nie należy do zbioru ras niebezpiecznych, co nie oznacza, że na oskarżonej nie ciążył obowiązek zachowania zwykłych (zdroworozsądkowych) albo nakazanych środków przy trzymaniu zwierzęcia. Jak słusznie wskazał to pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego w odpowiedzi na apelację, przepis prawa miejscowego w postaci Regulaminu utrzymania czystości i porządku na terenie Gminy Ś. z dnia 29 stycznia 2015 roku nakładał obowiązek prowadzenia psa na smyczy w miejscach przeznaczonych do wspólnego użytku, a więc m.in. w parku, w którym doszło do zdarzenia. Prowadzenie psa na smyczy było zatem środkiem nakazanym, do którego oskarżona się nie zastosowała. Nie ciążył na niej natomiast obowiązek prowadzenia psa w kagańcu – nie wymagał tego przepis prawa miejscowego, ani nie wydaje się, by wymagał tego zdrowy rozsądek tym bardziej, że pies oskarżonej wcześniej nie był agresywny, a trzymanie go na smyczy, pomimo zaludnienia parku, wydawało się wystarczające dla zapewnienia bezpieczeństwa innych ludzi i zwierząt. Z tego powodu wyeliminowano z opisu czynu przypisanego oskarżonej ustalenie, że miała obowiązek prowadzenia psa w kagańcu oraz że nie dochowała zwykłych środków przy trzymaniu psa.

Jeśli idzie o związek przyczynowy między zaniechaniem oskarżonej, a skutkami dla zdrowia pokrzywdzonych, to trafnie przyjęto jego istnienie.

Na temat teorii obiektywnego przypisania skutku wypowiediano się wielokrotnie w orzecznictwie (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 9 stycznia 2012 r., V KK 121/11, LEX nr 1119577, wyrok Sądu Najwyższego z dnia 30 sierpnia 2011 r., IV KK 187/11, LEX nr 950442, postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 19 stycznia 2011 r., IV KK 356/10, OSNKW 2011, z. 2, poz. 18, postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 9 grudnia 2010 r., III KK 196/10, LEX nr 736750,

wyrok Sądu Najwyższego - Izba Karna z dnia 27 września 2010 r., V KK 34/2010, postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 20 maja 2010 r., II KK 306/09, wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z dnia 13 lipca 2006 r., II AKA 163/2006, OSA 2006/12, wyrok Sądu Najwyższego z dnia 24 lutego 2005 r. V KK 375/04, OSNKW 2005, z. 3, poz. 31, postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 3 czerwca 2004 r., V KK 37/04, OSNKW 2004/7-8/73, Biul.SN 2004/8, wyrok Sądu Najwyższego z dnia 9 maja 2002 r., V KK 21/02, LEX nr 54393, Prok.i Pr.-wkł. 2002/12/13, wyrok Sądu Najwyższego - Izba Karna z dnia 1 grudnia 2000 r., IV KKN 509/98, OSNKW 2001/5-6 poz. 45 oraz wyrok Sądu Najwyższego - Izba Karna z dnia 8 marca 2000 r. III KKN 231/98, OSNKW 2000/5-6 poz. 45). O teorii tej pisał również M. B. w opracowaniu „kryteria obiektywnego przypisania skutku na tle współczesnej polskiej dogmatyki prawa karnego” (Państwo prawa i prawo karne. Księga Jubileuszowa Profesora A. Z., W. K. Polska 2012).

Z orzeczeń tych i publikacji wynika, że dla ustalenia związku przyczynowego konieczne jest stwierdzenie, że między bezprawnym zachowaniem, a skutkiem występuje tzw. relacja sprawcza (związek normatywny). Aby to ustalić należy odwołać się do reguł prawnych postępowania z danym dobrem i stwierdzić, czy niebezpieczeństwo, które sprawca stworzył zmaterializowało się w skutku, przed którym reguły te miały chronić. Innymi słowy chodzi o przeanalizowanie hipotetycznego związku przyczynowego opartego na zgodnym z prawem zachowaniu alternatywnym i ustalenie, czy zachowanie nakazane pozwoliłoby uniknąć skutku. Weryfikacja ta musi się odbywać z punktu widzenia celu ochronnego normy postępowania z dobrem.

Przechodząc na grunt niniejszej sprawy stwierdzić należy, że na oskarżonej, przebywającej z psem w parku w Ś., ciążył obowiązek prowadzenia psa na smyczy, który wynikał z powołanego już Regulaminu. Był to zarazem szczególny, prawny obowiązek, o jakim mowa w art. 2 kk. Nie może być wątpliwości, że tak ukształtowany obowiązek miał na celu chronić wszelkie osoby znajdujące się w miejscu przeznaczonym do wspólnego użytku przed negatywnymi i niekontrolowanymi zachowaniami zwierzęcia, co jest w pełni zrozumiałe biorąc pod uwagę, że do każdego psa (jak i każdego innego zwierzęcia) należy mieć ograniczone zaufanie, a także i to, że wielość osób i bodźców w otoczeniu zwierzęcia może sprzyjać nieprzewidywanym zachowaniom. Oskarżona, pozwalając psu biegać luzem w parku, w którym znajdowało się wielu ludzi i inne zwierzęta, w parku zaludnionym z uwagi na czas zdarzenia (2 maja), w parku, gdzie bawiły się dzieci, uchybiła swojemu obowiązkowi, a jej zachowanie spowodowało skutki zdrowotne zarówno dla S. K., jak i jego córki M. K.. Bez znaczenia dla oceny istnienia związku przyczynowego jest okoliczność, że ustalono, iż S. K. nie został zraniony przez psa poprzez ugryzienie, ale że obrażenia jego ręki powstały w czasie tego zdarzenia i pod wpływem jego przebiegu, a więc nie poprzez atak psa. Doświadczenie życiowe uczy, że zachowania zwierząt mogą być nieprzewidywalne i niestandardowe, a także, że zwierzęta mogą wyrządzić szkodę w różny sposób (nie tylko ugryzienie, ale np. przewrócenie z wszelkimi tego konsekwencjami). Nie może także dziwić i być zaskoczeniem, że zachowanie psa, nawet przyjazne, może doprowadzić dziecko do zdenerwowania, stresu, czy nawet przerażenia. Nie są to wypadki odosobnione, choć zależne od konstrukcji psychicznej dziecka. W związku z tym nie ma wątpliwości, że skutki, jakich spowodowanie przypisano oskarżonej nie należą do kategorii takich, których nie mogłaby przewidzieć i stanowią normalną konsekwencję niekontrolowanego zachowania zwierzęcia. Odnosząc się jeszcze do skutków, jakie powstały w stanie zdrowia M. K. dodać należy, że silna reakcja stresowa jest zrozumiała biorąc pod uwagę, że pies oskarżonej atakował jej psa, z którym była zżyta, w zdarzeniu uczestniczył jej ojciec, pies oskarżonej ponawiał ataki, a ojciec małoletniej pokrzywdzonej musiał się posunąć do kopania atakującego psa i ostatecznie wrzucenia go do wody. Było to zatem zdarzenie intensywne, zawierające elementy agresji i z punktu widzenia dziecka emocjonujące. Nie ma więc żadnych podstaw do przyjęcia, że zachowanie oskarżonej nie stworzyło, ani znacznie nie zwiększyło nieakceptowanego niebezpieczeństwa dla dóbr, które miały być chronione poprzez nakazany sposób postępowania ze zwierzęciem.

Z tych to powodów ocenę materiału dowodowego, ustalenia faktyczne oraz ocenę prawną dokonane przez sąd I instancji zaakceptowano ze wskazanym wyjątkiem. Z urzędu dokonano także korekty opisu przypisanego oskarżonej czynu poprzez wyeliminowanie stwierdzenia, że rany na palcach S. K. były klute – opinia medyczna uzyskana na rozprawie nie wykazała tego jednoznacznie oraz że pies oskarżonej zaatakował samego pokrzywdzonego S. K. – z uzasadnienia wyroku nie wynika, by do ataku takiego doszło, natomiast wynika, że pies oskarżonej zaatakował psa

pokrzywdzonego i w czasie przeciwdziałania temu atakowi pokrzywdzony S. K. doznał ran palców ręki prawej, co nie jest jednoznaczne z atakiem na pokrzywdzonego.

W związku z tym, zaskarżony wyrok zmieniono w niewielkim stopniu, zaś w pozostałej części utrzymano go w mocy nie znajdując podstaw do ingerowania w jego treść niezależnie od granic zaskarżenia i podniesionych zarzutów.

Jeśli idzie o rozstrzygnięcie o karze, to należy jedynie ogólnie wskazać, że rozstrzygnięcie to jawi się jako przepisowe i nie razi surowością (tym bardziej nie jest rażąco surowe). Kara grzywny orzeczona wobec oskarżonej stanowi najłagodniejszy rodzaj kary, jaka mogła być orzeczona za przypisane jej przestępstwo, a jej wysokość jest de facto symboliczna i w żadnej mierze nie wykracza poza karygodność czynu, możliwości finansowe oskarżonej oraz nie kłóci się z pozostałymi dyrektywami wymiaru kary.

W związku z zaskarżeniem wyroku w całości na korzyść oskarżonej przez jej obrońcę, Sąd Okręgowy dokonał korekty rozstrzygnięcia zawartego w punkcie 2 poprzez obniżenie kwoty orzeczonego obowiązku naprawienia szkody do 9,20 złotych. Wprawdzie nie ma wątpliwości, że pokrzywdzony wydatkował całość orzeczonej wobec niego przez sąd I instancji kwoty na leczenie psa oraz lek dla córki, to jednak wydatki poniesione na leczenie zwierzęcia nie mogły być postrzegane jako wynikające z przestępstwa przypisanego oskarżonej, które przecież polegało na spowodowaniu uszkodzenia ciała pokrzywdzonych: S. K. i M. K., nie zaś ich psa. Nie ma natomiast wątpliwości, że kształtując rozstrzygnięcie dotyczące obowiązku naprawienia szkody należy mieć na względzie kształt czynu, który przypisano oskarżonej. W związku z tym kwotę obowiązku obniżono do kwoty 9,20 złotych – kosztu zakupu leku dla M. K..

Nieuwzględnienie co do zasady apelacji obrońcy wywiedzionej na korzyść oskarżonej przeciwko całości rozstrzygnięcia skutkować musiało obciążenie oskarżonej kosztami ustanowienia pełnomocnika z wyboru w postępowaniu odwoławczym przez oskarżyciela posiłkowego oraz kosztami sądowymi, na które złożyły się: wydatki Skarbu Państwa – ryczałt za doręczenia w kwocie 20 złotych oraz opłata w wysokości 100 złotych (10 % od grzywny).